Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 176 — Kraków, niedziela 25 lipca 1920 — Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk., w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Gabinet Witos—Daszyński

W przełomowej chwili, w ostatniej niemal godzinie przed wielkiem rozstrzygnieciem dziejowem — objął ster rządów Rzeczypospolitej Polskiej gabinet, na którego czele stoją przedstawiciel chłopów i przedstawiciel robotników, **Witos i Daszyński,** a w skład którego wchodzą mężowie zaufania wszystkich stronnictw.

Jestto **gabinet koalicyjny;** wchodząc do niego, uczynili **socyaliści** ciężką ofiarę, zgodzili się bowiem na bardzo daleko idący kompromis. A uczynili to w tym jedynie celu, by ojczyznę wydźwignąć z nieszczęścia i uratować niepodległość Polski przez **zawarcie pokoju.** Dla tego wyłącznie dzieła, dla odwrócenia od państwa polskiego katastrofy ponieśli socyaliści polscy tak wielką ofiarę polityczną i obarczyli się brzemieniem olbrzymiej odpowiedzialności.

Gdyby nie opór prawicy, rząd taki byłby już doszedł do skutku przed sześciu tygodniami — i nie trzeba nikomu chyba tłómaczyć, jaka niepomierna korzyść utracona została dla ojczyzny przez tę zwłokę. Dziś w daleko gorszem położeniu zaczynać trzeba dzieło pokoju, niż można je było podjąć sześć tygodni temu. Trzeba było dopiero ostatecznego nieszczęścia, aby naród zrzucił z siebie sieć intryg ks. arcybiskupa Theodorowicza, tę Dejaniry palącą koszulę...

Pierwszem i najważniejszem zadaniem nowego rządu jest: **zawrzeć pokój z Rosyą bolszewicką.**

Pokój trzeba zawrzeć i zacząć żyć po ludzku.

Przyszedł czas wielkiego rachunku sumienia.

Przyszedł czas poznania, że tak, jak dotąd, dłużej Polska istnieć nie może, że musi się wewnętrznie przeobrazić do gruntu, jeśli ma żyć, jeśli chce mieć przyszłość.

Przyszedł czas pokuty i odrodzenia.

Symbolem tej nowej ery, która teraz zacząć się powinna, są dwaj mężowie, stojący na czele nowego rządu. Chłop **Witos** jest prezydentem, socyalista **Daszyński** wiceprezydentem tego ministerstwa. Demokracya i postęp, prawa ludu i odbudowa dobrobytu, kres anarchii i organizacya państwa — oto, co najszersze warstwy narodu wyczytują w tych dwóch nazwiskach. I zagranica w Polsce Witosa i Daszyńskiego nie będzie się mogła dopatrywać owej Polski feudalnej i imperyalistycznej, którą tak nienawidziła; mieć będzie przed sobą Polskę ludową.

Z chwilą objęcia władzy przez rząd koalicyjny skończyć się powinna ta waśń wewnętrzna, która ostatnimi czasy rozgorzała w kraju, przybierając rozmiary i formy wprost potworne; scichnąć winny wichrzenia warchołów, ustać prześladowania polityczne, nie powtórzyć się bezmyślne aresztowania, nastąpić uwolnienie uwięzionych socyalistów. Zaznaczyć się powinien w całem życiu publicznem fakt, że wszystkie stronnictwa stanęły do współpracy — od skrajnej prawicy narodowo-demokratycznej do skrajnej lewicy socyalistycznej.

Polska partya socyalistyczna wysłała do tego gabinetu umyślnie **tylko jednego** reprezentanta: tow. Ignacego Daszyńskiego — na znak, że przystępuje **do współpracy wyłącznie w dziele pokoju,** a za całokształt polityki tego rządu w innych dziedzinach nie chce i nie może odpowiadać.

Przedstawicielem urzędowym narodowej demokracyi w tem ministerstwie jest p. Nowodworski, minister sprawiedliwości.

Pomiędzy tymi dwoma biegunami: prawicą i lewicą mieszczą się przedstawiciele stronnictw środkowych.

Ogromnie ważną tekę spraw wewnętrznych objął p. Skulski, który już poprzednio, gdy był premierem, dał się poznać jako człowiek rozważny i bez przesądów. Ciąży na nim wielkie i ważne zadanie uorganizować administracyę kraju tak, żeby formy demokratyczne napełniły się duchem demokratycznym, żeby ustała samowola i rozpoczęły się stosunki praworządne. Odrobić błędy, popełnione w dziedzinie organizacyi władz bezpieczeństwa, wpoić tymże poszanowanie prawa i w tym celu wzmocnić w nich element, znający prawo, wszczepić we wszystkie organy władzy poczucie, że są sługami społeczeństwa, nie jego panami i dużo, bardzo dużo jeszcze roboty organizacyjnej i cywilizacyjnej czeka ministra spraw wewnętrznych.

Gdy będziemy mieli pokój na zewnątrz i bezpieczeństwo prawne na wewnątrz, wówczas będzie można przystąpić do rozwiązywania całego szeregu palących zagadnień we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

My z naszej strony — z otwartą krytyką, z postulatami klasy pracującej nie przestaniemy i nadal występować w myśl naszego programu. Ale nowy rząd, w którym nasz przedstawiciel przyjął współpracę, — witamy życzliwie i będziemy się starali ułatwiać mu jego niezmiernie ciężkie zadania.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lipca.

Wczoraj (w piątek) przyjechał pos. **Witos.** Początkowo nie chciał przyjąć misyi utworzenia gabinetu koalicyjnego, ale po długiej rozmowie z Naczelnikiem państwa **zgodził się.** Gabinet — jak dotychczas stosunki się układają — zostanie utworzony w następującym składzie:

prezydyum gabinetu **Witos,**

wiceprezydent gabinetu z specyalnem poruczeniem nadzoru nad sprawą pokoju i wojny tow. **Daszyński,**

sprawy wewnętrzne **Skulski,**
sprawy zagraniczne **Sapieha,**
skarb Wład. **Grabski.**

Inne teki uznane zostały za **fachowe** i pozostaną w dotychczasowych rękach z następującymi zmianami:

ministerstwo sprawiedliwości **Nowodworski** (dotychczasowy kierownik Morawski),
minister poczt **vacat** (dotąd Tołłoczko),
minister robót publicznych prof. **Narutowicz,**
minister rolnictwa tugutowiec **Poniatowski** (dotychczas Bujak),
minister oświaty piastowiec **Rataj** (dotychczas Łopuszański).

W łonie gabinetu ma być utworzony **ściślejszy komitet ministeryalny,** w skład którego wejdą: prezydent i wiceprezydent gabinetu, oraz ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu.

Odroczenie posiedzenia Sejmu

Wobec tego, że nowy rząd formalnie jeszcze **nie** jest utworzony, zapowiedziane na piątek **posiedzenie Sejmu zostało odwołane.** Po południu (w piątek) odbyła się narada konwentu seniorów, na której postanowiono, że posiedzenie Sejmu odbędzie się dziś (w sobotę). Na posiedzeniu tem nowy rząd przedstawi się Sejmowi. Dalszym porządkiem dziennym jest projekt zaopatrzenia wdów i sierot po poległych żołnierzach.

Podkomisya porozumiewawcza

Na czwartkowem wspólnem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych i wojskowej wybrano podkomisyę, celem uzgodnienia wniosków Poniatowskiego i Głąbińskiego, dotyczących ustalenia odpowiedzialności za dotychczasowy przebieg wojny. Podkomisya na odbytem wczoraj posiedzeniu, wypracowała dla Sejmu wniosek, który stwierdza **dążenia pokojowe Polski,** a równocześnie wzywa do organizowania obrony państwa.

Decyzya odroczona do jutra

W piątek wieczór nastąpiła nagle **zmiana w sytuacyi.** Endecy wycofali kandydaturę Grabskiego na ministra skarbu i postawili kandydaturę **Głąbińskiego.** Klub posłów PPS natychmiast zebrał się na naradę i wysłał pos. Barlickiego do Belwederu do Witosa z oświadczeniem, że **wobec złamania umowy przez endeków PPS wycofuje się z kombinacyi.**

Witos wobec dziennikarzy oświadczył, że teraz zachodzą dwie ewentualności: albo teka skarbu pozostanie na razie **wakującą,** albo stronnictwa zaakceptują postawionych przez poszczególne stronnictwa kandydatów.

W każdym razie definitywne ustalenie listy gabinetu nastąpi jeszcze w **ciągu dnia dzisiejszego.**

* * *

Zmiany na stanowiskach wiceministrów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Słychać, że na stanowiskach wiceministrów mają zajść znaczne zmiany. W ministerstwie spraw zagran. przewidziane jest ustąpienie p. Dąbrowskiego, a jako jego następców wymieniają posła Dąbskiego, hr. Adama Tarnowskiego (b. ambasadora austryackiego w Waszyngtonie) i hr. Skrzyńskiego, obecnie posła w Madrycie.

Wojewoda pomorski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Poseł Brejski, przewodniczący klubu NPR, mianowany został wojewodą pomorskim. Wskutek tej nominacyi mandat jego do Sejmu zgasł.

Postępy armii ochotniczej

Warszawa. (PAT) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że oddziały armii ochotniczej **wyruszyły już w pole.** Posuwające się szybko formowanie armi ochotniczej umożliwi wkrótce **stałe jej** zasilanie nowymi oddziałami.

Ograniczenia przyjazdu do Warszawy

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" donosi: **Wczoraj** odbyła się konferencya międzyministeryalna, na której zastanawiano się nad koniecznością wydania rozporządzenia **o zabronieniu bez pozwolenia władz administracyjnych do Warszawy i okolicy** w promieniu 40 wiorst. Pozostaje to w związku z przeludnieniem Warszawy i jej **najbliższej okolicy.**

Krok na drodze do pokoju zrobiony

Nota polska do Rosyi

We czwortek wysłał rząd polski do rządu sowieckiego, a naczelne dowództwo wojsk polskich do naczelnego dowództwa armii sowieckiej notę, uchwaloną na posiedzeniu Rady obrony państwa w dniu 20 bm. Dwudniowe opóźnienie w wysłaniu noty tłumaczy się tem, że pierwotnie istniał zamiar, aby sprawę tę ujął w swe ręce nowy rząd koalicyjny. Ponieważ jednak ukonstytuowanie się tego rządu zostało odroczone aż do przybycia do Warszawy desygnowanego na prezydenta ministrów p. Witosa, powierzono wysłanie noty urzędującemu jeszcze ministrowi spraw zagranicznych p. Sapieże. Treść noty jest następująca:

„Rząd polski przyjął do wiadomości fakt, że rząd sowietów w odpowiedzi na notę rządu brytyjskiego z dn. 11 bm. oświadczył, że przyjąłby chętnie propozycye pokojowe, któreby zostały do niego wysłane **wprost przez rząd polski**. Rząd polski, **pragnąc możliwie najspieszniej wstrzymać wszelki rozlew krwi i przywrócić pokój**, proponuje rządowi sowietów **natychmiastowe zawieszenie broni i otwarcie rokowań pokojowych.** Propozycya zawieszenia broni została równocześnie wysłana przez naczelne dowództwo wojsk polskich do naczelnego dowództwa wojsk sowietów. Podpisany: Sapieha".

Jest to, jak wczoraj zauważyliśmy, najrozumniejszy krok, jaki w danych okolicznościach można było zrobić. Bardzo pięknie brzmią zapewnienia angielskich i francuskich mężów stanu oraz prasy londyńskiej i paryskiej o gotowości udzielenia nam pomocy; naród polski z wdzięcznością przyjmuje na razie tylko zapewnienia gotowości udzielenia tej pomocy, ale, nawiązując bezpośrednie nici z Moskwą, emancypuje się z pod opieki, której — jak z wczoraj ogłoszonej noty Cziczerina do Anglii widać — nie życzą sobie nasi nieprzyjaciele i odbiera rządowi sowieckiemu atut, którym on z lubością się posługiwał, mianowicie, że Polska naprawdę pokoju nie chce, a kryje się za plecyma Anglii, aby przy jej poparciu kontynuować wojnę.

Dla ścisłości historycznej rząd nasz równocześnie ogłosił pierwszą notę angielską do Rosyi, ułożoną — jak twierdzi komunikat ministerstwa spraw zagranicznych — na podstawie warunków przyjętych przez p. Grabskiego w Spa. Nota ta z datą 11 lipca opiewa:

Pierwsza nota angielska.

„Rząd wielko brytyjski stwierdza zgodę sowieckiego rządu rosyjskiego co do zasad, ustanowionych w memoryale z dnia 1 lipca br. jako podstawę do porozumienia w kierunku podjęcia stosunków handlowych i zaniechania wzajemnych kroków nieprzyjacielskich, a temsamem gotów jest prowadzić dalej pertraktacye co do definitywnej umowy handlowej, skoro tylko delegaci rosyjscy powrócą.

Rząd sowiecki w Rosyi kilkakrotnie oświadczył gotowość zawarcia pokoju ze wszystkimi swoimi sąsiadami i rząd angielski, któremu w tej samej mierze leży na sercu przywrócenie pokoju z Rosyą, proponuje w tej sprawie następujące załatwienie:

1) **Natychmiastowe zawieszenie broni między Polską a Rosyą sowiecką,** przyczem kroki nieprzyjacielskie zostaną wstrzymane, a **armia polska natychmiast wycofa się na linię ustanowioną prowizorycznie ubiegłego roku przez konferencyę pokojową, jako wschodnią granicę, w której Polska uprawnioną jest ustanowić polską administracyę.** Linia ta biegnie mniej więcej jak następuje: Grodno, Wałówka, Niemirów, Brześć Litewski, Ustiłę na wschód od Hrubieszowa, Kryłów, na zachód od Rawy Ruskiej, na wschód od Przemyśla do Karpat. Na wschód od Grodna linia ta ma być **w rękach Litwinów** i będzie biegła wzdłuż linii kolejowej z Grodna do Wilna, a stamtąd do Dźwińska. Z drugiej strony zawieszenie broni powinno postanawiać, że **armia sowiecka stanie w odległości 50 km na wschód od tej linii.**

We wschodniej Galicyi każda z armii zatrzyma się na linii, którą zajmuje w dniu podpisania zawieszenia broni.

2) W najbliższym czasie zbiera się w Londynie konferencya pod kierownictwem konferencyi pokojowej, obesłana przez zastępców sowietów rosyjskich, **Polskę,** Litwę, Łotwę i Finlandyę **w celu zawarcia ostatecznego pokoju z Rosyą sowiecką.**

Zastępcy wschodniej Galicyi będą również zaproszeni do Londynu dla wysłuchania ich. W celu obesłania tej konferencyi Wielka Brytania nie będzie stawiać zastrzeżeń co do przedstawicieli Rosyi pod warunkiem, że podczas pobytu w Londynie nie pozwolą sobie na propagandę.

Jako osobny układ proponuje rząd wielkobrytyjski, aby osobno podjęto układy z Wranglem pod warunkiem, że Wrangel natychmiast cofnie się na Krym i w czasie trwania rokowań Istmus będzie uznany za strefę neutralną. Wrangel będzie zaproszony do Londynu dla omówienia przyszłości wojsk, będących pod jego dowództwem, lecz nie jako członek konferencyi.

Rząd oczekuje natychmiastowej odpowiedzi na ten telegram, ponieważ **Polska prosiła o interwencyę** i wrazie straty czasu może powstać sytuacya, w której zawarcie trwałego pokoju we wschodniej Europie mogłoby stać się trudem. O ile rząd W. Brytanii zastrzegł się nie popierać Polski w podjęciu kroków nieprzyjacielskich względem Rosyi, to zdecydowany jest **bronić całości i niepodległości Polski w jej etnograficznych granicach.** Jeżeli więc Rosya wbrew oświadczeniom nie zadowoli się wycofaniem armii polskiej z terytoryum rosyjskiego na warunkach wzajemnego zawieszenia broni, lecz będzie zmierzała do nieprzyjacielskich kroków na **jej własnych terytoryach, rząd W. Brytanii i jego alianci będą się czuli zniewoleni do wspierania narodu polskiego wszelkimi środkami, jakimi rozporządzają.**

Rząd polski oświadcza gotowość zawarcia pokoju i rozpoczęcia rokowań o zawieszenie broni na warunkach wyżej podanych, skoro tylko Rosya się na nie zgodzi.

Rząd W. Brytanii spodziewa się definitywnej odpowiedzi w ciągu tygodnia, czy Rosya jest gotowa położyć kres rozlewowi krwi".

Na notę tę Cziczerin dał podaną przez nas wczoraj odpowiedź **odmowną,** wobec czego rząd angielski wysłał

Drugą notę do Moskwy

następującej treści:

Rząd J. Kr. Mości rozważył z jaknajwiększą wagą odpowiedź rządu sowietów na notę z dnia 11 bm. Odpowiedź ta zawiera poglądy, które **znacznie się różnią od poglądów rządu angielskiego** w kwestyi zasad i faktów.

Poglądy te jednak nie będą przedmiotem naszej noty, która się ograniczy do **naglącej kwestyi zawieszenia działań wojennych między Polską a Rosyą w najkrótszym czasie.**

Rząd sowietów oświadczył gotowość rozważenia w jaknajbardziej przychylnym duchu zawieszenia broni z Polską, jako pierwszy krok do ostatecznego pokoju, jak również swoją **gotowość przyznania Polsce granicy niemniej korzystnej niż granice etnograficzne,** zaproponowane pierwotnie przez Radę najwyższą.

Rząd angielski niema najmniejszego zamiaru nalegać na to, aby pertraktacye o zawieszenie broni, czy też pokojowe miały być prowadzone za pośrednictwem, lecz zaproponował przyjazd **na konferencye do Londynu,** ponieważ to dopomogłoby do wejścia w stosunki z konferencyą pokojową i ułatwiłoby porozumienie między Rosyą a światem zewnętrznym, a pertraktacye byłyby toczone w dobrej wierze i bez zwłoki, odpowiadając w ten sposób życzeniu zainteresowanej ludności i zapewniając **trwały pokój między Polską i jej wschodnimi sąsiadami.**

To skłoniło sprzymierzeńców do zainicyowania pertraktacyi o zawieszenie broni i pokój. **Jeżeli zaś pomimo propozycyi rządu polskiego o zawieszenie broni armie sowieckie będą kontynuowały posuwanie się, rząd wielkobrytyjski i jego sprzymierzeńcy będą to uważali za zamiar prowadzenia z ludem Polski walki, ze względu na co dadzą Polsce wszelką pomoc.**

Rząd angielski zwraca uwagę na to, że w razie najazdu Polski przez Rosyę sowiecką, nie mogą być kontynuowane pertraktacye o podjęcie stosunków handlowych i dlatego telegraficznie dane znać p. Kamieniewowi i Krasinowi, aby **wstrzymali swój wyjazd** do czasu, gdy będzie wyrażona zgoda na zawieszenie broni".

W obydwu notach przebija tensam ton pojednawczy z jednej i ostrzeżenie z drugiej strony, że w razie nieprzyjęcia propozycyi i kontynuowania ofenzywy, koalicya udzieli Polsce pomocy. To akcentowanie gotowości udzielenia pomocy jak niemniej groźba zerwania rokowań handlowych mogą naturalnie sprawę pokojową znacznie popchnąć naprzód, ale najlepszą drogą jest przecież droga bezpośredniej konwersacyi, na którą obecnie rząd polski przez wysłanie swej noty do Moskwy wkroczył.

Przegląd gospodarczy

Żniwa na Pomorzu. „Prawda" poznańska donosi: Żniwa latosie na Pomorzu rozpoczną się niebawem. Sprzęt żyta według orzeczenia kół fachowych 10 do 12 lipca, sprzęt pszenicy z 2 tygodnie później. Sprzęt żyta zapowiada się średnio, miejscami tylko zbiór będzie bardzo dobry.

Pszenica zapowiada się lepiej, lecz stosunkowo mniej jej sieją na Pomorzu, lepszym atoli będzie sprzęt jęczmienia i owsa, które na ogół udały się bardzo dobrze, najlepszym zaś będzie sprzęt grochu, który niemal wszędzie stoi wyśmienicie. Również sprzęt kartofli zapowiada się dobrze, a nawet bardzo dobrze.

Na ziemi Chełmińskiej sprzęt żyta i pszenicy zapowiada się dobrze, w Grudziąckiem i Brodnickiem nawet bardzo dobrze. Na ziemi Michałowskiej sprzęt żyta będzie średni, lecz zadawalający, również pszenicy, jęczmienia, owsa i grochu dobry, kartofli zadawalający, buraki obrodziły miernie. W Tucholskich Borach pszenica ozima niemal dobra, żyto średnie, jęczmień, groch i owies dobry, kartofle znajdują się w korzystnych warunkach. Na Kociewiu pszenica rzadka, po części pola wymarzły, żyto jest zadawalające, jęczmień, owies i groch dobry, o stanie kartofli i buraków nie nadeszły nam z kół fachowych dane informacye. Na Kaszubach sprzęt pszenicy (i tam pszenicę sieją!) zapowiada się dosyć dobrze, żyto, owies, jęczmień i groch zapowiadają sprzęt korzystny, kartofle nie zły.

Sprzęt ogólny z całego Pomorza, jak już zaznaczyliśmy, obniży się. W Chełmińskiem niemal piętą część pól zaorano na wiosnę.

Towary do Cieszyna. Komisya przywozu i wywozu ogłosiła, że eksporterzy oraz importerzy, którzy chcą otrzymać pozwolenie na wywóz towarów do Cieszyna, muszą przedstawić świadectwo polskiego urzędu kontrolującego w Cieszynie, że towary te faktycznie są przeznaczone do tamtejszego użytku.

Zniesienie zakazu wywozu papieru z Czecho-Słowacyi. Zakaz wywozu papieru z Czecho-Słowacyi został cofnięty.

Huty Milowickie przechodzą na własność polską. „Idustrie- und Handels-Zeitung" donosi, że ogólne zebranie Huty Milowickiej postanowiło sprzedać cały swój majątek konsorcyum polskiemu za 10 milionów marek polskich.

Założenie Holenderskiego Towarzystwa Naftowego dla Europy Wschodniej. Jak donoszą pisma holenderskie, Bank Amsterdamski i firma Pierson i C-ie stworzyły holenderskie towarzystwo naftowe pod firmą: „Photogen". Kapitał wynosi 3.55 milionów guldenów holenderskich. Towarzystwo należy do grupy „Royal Durch-Shell Comp."

Widoki eksportu aparatów wiertniczych. — Brak aparatów wiertniczych stał się klęską światową. Według amerykańskiego „Oil, Paint et Drug Reporter" z tego powodu w niektórych stanach Ameryki Północnej roboty wiertnicze zostały wstrzymane.

Firmy holenderskie oświadczyły, że nie są w stanie pokryć zapotrzebowania, które wzrosło nader silnie ze względu na rozszerzenie działalności wiertniczej w Anglii i we Francyi.

Niemcy starają się wykorzystać tą sytuacyę, podjęły kroki dla rozwinięcia eksportu aparatów wiertniczych. Byłoby pożądane, aby nasz przemysł z tej nader dogodnej dla niego konjunktury skorzystał.

Spadek cen w Anglii. Zniżka cen materyałów tekstylnych i obuwia poczyniła już w Anglii takie postępy, że szerokie sfery ludności zaczynają odnawiać swą od dawna zaniedbaną odzież. Charakterystyczny dla społeczeństwa angielskiego i panującej we wszystkich warstwach dyscypliny jest fakt, że nawet ludzie bardzo zamożni nie sprawiali nowych ubrań, lecz czekali, aż ceny spadną. Obecnie szewcy i krawcy mają znów w bród roboty. Równocześnie także i ceny za mięso i inne środki żywności spadły znacznie. Rząd zakupił 500.000 ton baraniny, którą sprzedaje ludności po bardzo niskich cenach. Amerykańskie firmy posyłają również do Anglii wielkie ilości mięsa mrożonego po zniżonych cenach. Uboga ludność korzysta przedewszystkiem z tych przesyłek i w rozmaitych dzielnicach Londynu, zwłaszcza Eastend, gdzie wiele lat tylko w niedzielę i święto podawano na stół mięso, dzieci wyglądają już znacznie lepiej, bo codziennie dostają mięso. Jest nadzieja, że wkrótce i inne środki żywności będą przystępnione ubogim sferom ludności

—ooo—

Militaryzacya prasy

Warszawskie redakcye otrzymały od ministerstwa spraw wojskowych następujące rozporządzenie:

Aby uniknąć konieczności wniesienia do R. O. P. na wprowadzenie prasowej cenzury prewencyjnej, wydaje się następujące zarządzenie w porozumieniu z p. prezydentem ministrów:

§ 1. Przepisy, dotyczące zaciągu do ochotniczej służby pomocniczej w urzędach wojskowych, mają zastosowanie do wszystkich dziennikarzy na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, jak również do personelu administracyjnego i zecerskiego pism codziennych.

§ 2. Komisya wykonawcza Syndykatu Dziennikarzy wspólnie z Polskim ogólnym związkiem wydawców pism, przedłoży w porozumieniu z redakcyami do 24 godzin imienne zestawienie tych ochotników, którzy, pozostając na swoich dotychczasowych stanowiskach, jako zatrudnieni w redakcyi — pełnić będą pomocniczą służbę wojskową.

W każdej redakcyi ustanowi się 2-ch przedstawicieli, w tem: 1 dziennikarza i 1 wydawcę, odpowiedzialnych przed władzami wojskowemi za dział wojskowo-informacyjny.

§ 3. Redakcye przedłożą imienny spis personalu administracyjnego i zecerów, podlegających poborowi, którzy ze względu na konieczności wydawnicze musieliby być wyreklamowani z wojska.

§ 4. Wymienieni w § 2 dziennikarze i wydawcy czuwają nad tem, by w prasie peryodycznej nie pojawiały się:

a) w jakiejkolwiek formie wiadomości fałszywe, nieskontrolowane, lub szerzące panikę;

b) opinie, które pod jakimkolwiekbądź pozorem podkopywać mogą w społeczeństwie w szeregach armii autorytet naczelnych władz wojskowych, względnie zawierać publiczną krytykę zarządzeń Naczelnego Wodza, Rady Obrony Państwa, generałów i dowódców, znajdujących się na czynnej służbie wojskowej.

§ 5. Ochotnicy, pełniący służbę, w myśl § 2 uprawnieni są i obowiązani do wykonywania kontroli w powierzonym sobie zakresie działania i są za wszelkie niedopatrzenia wojskowo odpowiedzialni.

§ 6. Komisya wykonawcza Syndykatu Dziennikarzy wyłoni na tych samych zasadach ochotniczej służby pomocniczej kwaterę prasową, której członkowie objeżdżać będą front zarówno w celach propagandy, jak i dla informowania opinii publicznej. Zarządzenie wyjazdów członków kwatery tak co do osób, jak i co do terminu odbywać się będzie przez rozkaz Naczelnego Dowództwa na wniosek przewodniczącego kwatery prasowej.

§7. Ochotnicy-dziennikarze i przedstawiciele wydawców poddani są pod bezpośrednie rozkazy M. S. Wojsk. (Oddz. II Szt.). Członkowie kwatery prasowej (par. 6) poddani są pod bezpośrednie rozkazy Naczelnego Dowództwa. Obydwie kategorye dziennikarzy otrzymują odznaki i legitymacye wojskowe.

M. S. Wojsk. wyznacza specyalnego referenta któremu podporządkowani będą wyż wymienieni przedstawiciele redakcyi.

Naczelne Dowództwo przydziela do kwatery prasowej 1 oficera oddz. III., 1 oficera oddz. II., którzy zajmują się przeprowadzeniem całej akcyi.

Szczegółowe instrukcye zostaną wydane przez Biuro prasowe M. S. Wojsk. i Biuro Prasowe Nacz. Dow.

§ 8. W razie, gdyby zamierzone zarządzenia nie odniosły skutku, władze wojskowe zmuszone będą postawić wniosek do R. O. P. na wprowadzenie cenzury prewencyjnej dla tych pism peryodycznych, dla których powyższe zarządzenia nie okazały się skutecznemi.

Dowództwa Okr. Gen. (wydz. II) mają w swoim zakresie działania przeprowadzić w ciągu 3 dni analogiczną organizacyę, a szczegóły jej podać natychmiast po tym terminie.

Wiceminister spraw wojsk. **Sosnkowski** m. p. gen. por.

Za zgodność: Szef oddziału **Miedzyński** podpułk.

Takiej militaryzacyi prasy nie przeprowadziło podczas wojny światowej ani jedno z państw biorących udział w tejże wojnie. Polska ma się stać w tym względzie — jak i w wielu innych— unikatem w świecie.

Powód do tego zarządzenia dały dzienniki narodowo-demokratyczne, jak „Gazeta Warszawska", „Gazeta Poranna" i „Rzeczpospolita", swojemi tendencyjnemi wiadomościami i uwagami; za grzechy narodowo-demokratyczne ma teraz pokutować cała prasa polska!

Z pobytu tow. Liebermana i Regera w Paryżu i Londynie

II.

Trzeciego dnia trwania kongresu Partyi Pracy, wybrano nowy Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli najwybitniejsi przywódcy ruchu robotniczego. Komitet natychmiast po wyborze przyjął towarzyszy naszych w celu odbycia z nimi konferencyi. Towarzysz Lieberman przedstawił sytuacyę w Polsce, politykę PPS i jej zabiegi pokojowe. Po referacie wywiązała się długa dyskusya, w ciągu której tow. L. odpowiedział na szereg pytań. Ponieważ konferencya przeciągała się, uchwalono dalsze pytania wyłożyć na piśmie. Po skończonej konferencyi tow. Mac-Donald i Shaw w prywatnej rozmowie z tow. L. wyrazili swą radość i wielkie zadowolenie z przebiegu dyskusyi.

Dalszy ciąg konferencyi odbył się w Londynie, gdzie też zdecydowano **utrzymać stałą łączność z PPS.**

Oprócz tego odbyła się osobna konferencya z Lansbury'm i dyrektorem polityki zagranicznej „Daily Heralda". Z rozmowy okazało się, że panuje silne uprzedzenie do Polski i do PPS. Taki Lansbury traktuje wszystko z punktu widzenia uczuciowo-filantropijnego, a socyalizm taki też nosi u nich charakter. Zarówno Lansbury, jak też wszyscy członkowie delegacyi angielskiej, którzy zwiedzili Rosyę, zgadzają się w jednym punkcie, mianowicie, że ludność rosyjska ogromnie cierpi z powodu blokady i wojny. A ponieważ pobyt ich w Rosyi przypadł na okres ofensywy polskiej na Kijów, więc czynią Polskę współwinną cierpień Rosyi. Stąd **niechęć do Polski,** idąca równolegle z uczuciem litości do Rosyi. Z drugiej strony obawiają się w Anglii, zarówno jak we Francyi, aby Polska nie wciągnęła ich w nową wojnę. A stąd rodzi się już nienawiść i oburzenie, przybierające charakter żywiołowy.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć krótkie, lapidarne wnioski, do jakich doszedł Tom Shaw po zwiedzeniu Rosyi. Shaw twierdzi z całą stanowczością, że bolszewizm niema żadnej przyszłości w Anglii, gdzie nigdy się nie pogodzą ze służbą przymusową w armii i ograniczeniem wolności osobistej. Wrażenia swe z Rosyi streścił w kilku punktach: 1) wszystkie partye socyalistyczne i niesocyalistyczne dobrowolnie poddały się bolszewikom i popierają ich gorąco z powodu wojny z Polską. 2) Stan Rosyi pod względem gospodarczym i bytowania ludności jest straszny. Pomimo to panuje porządek i dyscyplina. 4) Aglicy po przyjrzeniu się systemowi bolszewickiemu odrzucają go, jako niezgodny z tradycyą, naturą i psychiką angielską. 5) Wszyscy członkowie delegacyi powrócili z silnem postanowieniem dopomożenia Rosyi pod każdym względem i w każdym kierunku, gdyż są wzruszeni głodem i straszną nędzą, jakie cierpi ludność rosyjska.

W Polsce (gdzie Shaw był przed wyjazdem do Rosyi), twierdzi on, że jest znacznie lepiej. Najbardziej uderzyło go tutaj to, że tyle jest wojska, no i że oficerowie noszą tak piękne mundury.

Należy poczynić zastrzeżenie, że opinia Shawa jest czysto osobistej natury i zakomunikowana została w rozmowe prywatnej z tow. Liebermanem.

Wreszcie warto zaznaczyć, że demonstracye, urządzane tak hałaśliwie przed ambasadą polską w Londynie w celu protestowania przeciwko ofenzywie polskiej, liczą po pięć-sześćset osób z krzykliwym podpułk. Malonem na czele, którego nikt poważnie nie traktuje.

BELGIA.

I tu stosunek do Polski nie jest bardziej przyjazny, aniżeli gdzieindziej. Aczkolwiek socyaliści belgijscy są zaciętymi przeciwnikami bolszewizmu, to jednakże nie mogą usprawiedliwić polityki rządu polskiego.

STANISŁAW POSNER

Bitwa nad Marną

Wspomnienie

(Dokończenie).

Oblicze starca, który tak mówił, było surowe i spokojne. Chwilami uśmiech zarysował się koło cienkiej wargi. Chwilami pocierał nerwowo dłonie. Słuchano go z szacunkiem. Był członkiem Instytutu Francyi i był autorem kilkunastu wielce uczonych prac archeologicznych. — Znał świat i ludzi. Prace jego Niemcy tłomaczyli i przyjeżdżali słuchać jego wykładów. Nie miał do nich nienawiści. Dawniej protestował przeciwko tej nienawiści, o ile ją u rodaków spotykał. Teraz — widocznem było, jak zmienił się stosunek jego do Niemców: zapadł się w nicość szacunek dla ich nauki, dla ich pracowitości, dla ich przedsiębiorczości, dla ich wytrwałości i cnót rodzinnych. Zdeptanie Belgii. Najazd na Francyę. Profesor miał trzech wnuków na froncie i kilku siostrzeńców. Cały jego dom był w szpitalu Czerwonego Krzyża. Troska gnała go do Biblioteki. Szukał zapomnienia u najwierniejszej przyjaciółki, u książki. Każdy komunikat, który umiał czytać na swój sposób, i wyczytywać zeń to, czego inni się w drukowanym zlepku rzeczowników i przymiotników doczytać nie mogli, budził w nim przerażenie. — Znał północne departamenty na pamięć: znał każdą wioskę, każdy pagórek, każdą drożynę. — Wiedział ile kilometrów odrabia co dnia armia niemiecka i ile dni drogi dzieli ją od Marny. Zasępione miewał oblicze. Często przymykał oczy, jak gdyby bał się, czy aby przyglądający mu się sąsiedzi nie zobaczą w nich tego, co ukryć chciał koniecznie. Schodziliśmy się co dnia i dziwnie prędko zadzierzgały się między nami nici sympatyi. Sympatya ta stać się miała bliską i głęboką przyjaźnią. Przeżyliśmy lata wojny najcięższe. On stracił wnuków na wojnie i żonę stracił w szpitalu dla tyfusowych i wreszcie sam pożegnał ten świat na krótko przed drugą i ostatnią ofenzywą niemiecką. Umierał na południu w cudnem ustroniu. Pisał mi przed śmiercią, że wiary w zwycięstwo nie stracił i im dłużej ta wojna trwać będzie, tem pewniejsze wydawało mu się zwycięstwo.

Wtedy w pierwszych dniach września wiara jego była zupełna. Wychodziliśmy razem koło szóstej godziny przedwieczornej, kiedy już słońce nie piekło i kiedy po lazurowem niebie pływają zazwyczaj różowe obłoczki. Stawaliśmy u pomnika Gambetty w podworcu Luwru, skąd w prostej linii widać mały Łuk i Pola Elizejskie i wielki monumentalny Łuk Tryumfalny. Kochaliśmy obaj tę linię i kobierce kwiatowe i grupy drzew opodal. Oko spoczywało na Łuku... Tryumfu, a wyobraźnia szukała w Sommie, w Szampanii, w Wogezach Napoleona, co ten Łuk stawiał. Gdzież on teraz? Kto wroga z Francyi wymiecie?

Pewnego wieczora szliśmy brzegiem Sekwany, żeby poprzez Pont des Arts przedostać się na drugi, lewy brzeg ku pustemu domowi, w którym już prócz książek i kota nie było nic. Profesor zatrzymał się na moście i w pewnej chwili, patrząc w dal ku wyspie świętego Ludwika mówi: czy to byłoby możliwe, aby te skarby: Instytut, Notre-Dame, kaplica Pałacu Sprawiedliwości, Luwr, aby to wszystko, co ten lud budował w ciągu tysiąca lat znalazło się w posiadaniu wroga! Słyszałem w głosie nową, dotychczas nieznaną mi nutę: uczony zaczynał wątpić. Ale po chwili spostrzegł się i patrząc mi prosto w oczy surowo, po żołniersku rzekł: nigdy, słyszy Pan, nigdy Prusak nie będzie w Paryżu!

Usiadł na ławce i zakrył oczy dłonią. Trwało to chwilę. Wstał i gdy byliśmy już koło Senatu mówi do mnie: wybacz pan chwilę słabości, miałem dzisiaj złe wiadomości o biednych moich chłopcach. Nie mogę żonie listu pokazać. Umiem panować nad sobą. Nieprawda, nigdy Niemiec nie będzie w Paryżu?

Znowu minęło dni kilka. Pewnego wieczoru poszliśmy oglądać armię Galieni'ego, idącą na front od strony rogatki Orleańskiej. Defilada trwała sześć godzin. Patrzyliśmy. Szły kolumny

Belgia szybko przychodzi do siebie, miasta zniszczone na wojnie odbudowują się, nastrój jest wesoły, dobrobyt wzrasta. Wpływy partyi wielkie.

Ruch flamandzki przybiera na sile, a znajduje opór ze strony Walonów, kryje w sobie zarodki walk. Nawet w partyi socyalistycznej są silni i wpływowi przeciwnicy odrębnej organizacyi flamandzkiej, a choćby nawet autonomii w łonie partyi. Stąd starcia między zwolennikami jedności, a orędownikami uwzględnienia narodowości flamandzkiej. Na czele pierwszych jest Vandervelde, na czele drugich Huysmans. Obaj są Flamandczykami, ale pierwszy całkowicie przejął się kulturą francuską, drugi zachował łączność z kulturą rodzimą ludu flamandzkiego.

NIEMCY.

Na powrotnej drodze towarzysze nasi zwiedzili w przejeździe Niemcy i przekonali się, że i tu — rzecz zrozumiała — pałają nienawiścią do Polski, zwłaszcza z powodu korytarza w Prusiech. Wszędzie odzywają się o Polsce z **największą niechęcią.**

W sprawie **Gdańska i Górnego Śląska** wszyscy, począwszy od junkrów, a skończywszy na komunistach, są zgodni, że mają pozostać przy Niemczech i że nie należy żałować żadnego trudu, by to osiągnąć.

Niemcy ogromnie upadły pod względem gospodarczym, co uderza na każdym kroku.

Z poważnej strony dowiedzieli się tow. nasi, że wpływ reakcyjnych sfer wojskowych i dawnej kamaryli wojskowej jest **niezłamany.** Rewolucya dotknęła tylko powierzchni życia niemieckiego, a w gruncie rzeczy b. mało się zmieniło.

POSELSTWA POLSKIE.

Na zakończenie słówko o poselstwach polskich zagranicą. Pracują one **ogromnie opieszale i niedbale.** Cała robota ich polega przeważnie na tem, że zapewniają sobie poparcie kilku skorumpowanych pism, będących bez wpływu i znaczenia.

Do jakiego stopnia poselstwa te **ośmieszają siebie i Polskę,** świadczy taki chociażby fakt, że w poselstwie polskiem w Londynie działa jako funkcyonaryusz prof. Wildenhardt. Otóż wygłasza on odczyty dla Anglików i informuje ich, że Piłsudski jest nadsocyalistą, że Polska jest państwem socyalistycznem i t. p. W ten sposób pragnie się wmówić w opinię publiczną, że Polska nie jest reakcyjna. Nic dziwnego, że wzbudza to **śmiech** i kompromituje poselstwo.

W obronie niepodległości

Święto obrony. K. O. P. z p. gen. Simonem na czele, urządza w niedzielę dnia 25 bm. olbrzymią manifestacyę narodową pod hasłem obrony wolności i na cześć jej obrońców. O godz. 10 rano odbędzie się msza polowa na rynku, celebrowana przez ks. biskupa wobec czworoboku złożonego z oddziałów garnizonu, ochotników, legii kobiet i inwalidów; wewnątrz generalicya, sztab, władze, rada miejska, cechy, wszelkie instytucye naukowe i kulturalne, związki zawodowe; zewnątrz publiczność, która ma się stawić tysiącami. Po mszy mowa rektora uniwersytetu, po mowie pochód z transparentami propagandy. Szczegóły poda się osobno, zaproszenia rozsyłane nie będą. Domy mają być pod flagami. Obchód poprzedzi capstrzyk wojskowy między g. 9 a 10, krążący po ulicach. — Wzywamy całą ludność miejską i podmiejską, sfery robotnicze i włościan z okolicy do stawienia się tłumnie. — Z Komitetu obrony państwa.

Dekoracya miasta. W niedzielę 25 lipca obchodzić będzie Kraków święto obrony KOP. Celem uświetnienia uroczystości oraz zamanifestowania uczuć mieszkańców, prezydyum miasta zwraca się do wszystkich właścicieli realności z gorącym apelem, aby domy swe zechcieli dekorować chorągwiami o barwach państwa i miasta.

Krakowskie Tow. techniczne uprasza kolegów, którzy wstąpili do służby ochotniczej, aby wzięli gremialny udział w uroczystości „Ochotnika" dnia 25 b. m. Punkt zborny Tow. techniczne, Straszewskiego 28, godzina 9¼ rano.

Wezwanie poborowych urodzonych w latach 1890 do 1894.

Na zasadzie reskryptów ministerstwa spraw wewnętrznych oraz ministerstwa spraw wojskowych magistrat krakowski wzywa **wszystkich bez wyjątku mężczyzn, urodzonych w latach 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890,** zamieszkałych w Krakowie, aby celem sporządzenia imiennych spisów zgłosili się niezawodnie **w czasie od 26 do 31 lipca br. w Wydziale V a. magistratu,** w godzinach od 8 rano do 1 popołudniu i od 4 do 7 popołudniu, a to w następującym porządku: urodzeni 1894 r. w biurze drzwi Nr 13, urodzeni 1893 r. w biurze drzwi Nr 15, urodzeni 1892 r. w biurze drzwi Nr 17, urodzeni 1891 r. w biurze drzwi Nr 4, urodzeni 1890 r. w biurze drzwi Nr 2.

Zgłaszający się mają przynieść ze sobą swe osobiste dokumenty, jak metryki urodzenia, poświadczenia wojskowe itp. Zaniedbanie zgłoszenia się będzie surowo karanem.

Baczność inwalidzi! Ojczyzna zagrożona w potrzebie!

Zarząd powiatowego koła inwalidów wojennych i wdów po poległych w **Podgórzu,** wzywa wszystkich inwalidów do wzięcia udziału w wielkim wiecu, poświęconym sprawie obrony zagrożonej Ojczyzny, który odbędzie się 25 lipca br. o godz. 12 w południe w Rynku podgórskim. Zbiórka w „Sokole" podgórskim o godz. 9 rano, skąd wyruszy pochód manifestacyjny na ulice miasta.

Akademicka Egzekutywa Wojskowa

1. Wszyscy koledzy akademicy i abituryenci— uznani za niezdolnych do służby wojskowej, są obowiązani cały swój czas poświęcić pracy społecznej wewnątrz państwa pod rygorem uchwał wiecu ogólno-akademickiego z dnia 6 lipca br.

2. Pracą tą kieruje krakowski Komitet Wykonawczy Akademickiej Ligi Obrony Państwa, złożony z tych członków Egzekutywy Wojskowej, którzy w Krakowie zostaną z prawem kooptacyi pod przewodnictwem kolegi Tadeusza Mitany.

3. Komitet Wykonawczy Akademickiej Ligi Obrony Państwa rozpada się na wydziały: ewidencyjny-plebiscytowy, propagandy, straży obywatelskiej. Informacye w Uniwersytecie, sala 2, przedpołudniem.

Odezwa do posłów z prowincyi.

Obywatelski komitet wykonawczy otrzymuje z prowincyi wiadomości, że w wielu powiatach agitacya werbunkowa do armii ochotniczej jest bardzo słaba, wskutek czego ogół nie rozumie należycie sytuacyi i napływ ochotników jest niewielki. Wobec tego O. K. W. zwraca się do panów posłów, aby każdy w swoim okręgu sprawę tę najszybciej zbadał i w porozumieniu z mianowanym przez Jenerała Hallera pełnomocnikiem akcyę agitacyjną zorganizował.

Sekcya rejestracyi sił społecznych komitetu obywatelskiego

prosi stowarzyszenia i instytucye, które zgłosiły swój akces, o przysłanie list imiennych grupami z wiekiem i adresem ludzi, chcących ofiarować swą pracę w zastępstwie tych, co zapisali się do armii ochotniczej. Nadmieniamy, że w myśl instrukcyi komitet obywatelski nie przyjmuje zapisów do służby zastępczej mężczyzn od lat 17—42, którzy winni się zapisywać do armii ochotniczej.

Napad studentów na redakcyę „Avanti"

Rzym. (PAT). Grupa studentów wdarła się do drukarni dziennika socyalistycznego „Avanti", zniszczyła maszyny i spaliła roczniki dziennika. Z powodu zajść w budynku pisma „Avanti", izba robotnicza proklamowała **jednodniowy strejk generalny.** Popołudniu z powodu stanowiska służby tramwajowej przyszło **do licznych starć,** które wieczorem powtórzyły się.

Przegląd społeczny

O robotnice rolne do Poznania. Onegdaj bawili w Krakowie p. Rosada, naczelnik wydziału pośrednictwa pracy w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej oraz p. Jajor, kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Poznaniu w sprawie skierowania kilku tysięcy robotnic rolnych i kilkuset robotników rolnych na żniwa do Poznańskiego, gdzie z powodu zarządzonego poboru i zaciągu ochotniczego okazał się brak sił roboczych. Wobec tego Poznańskie, które zasilało Małopolskę w środki żywności, apeluje do niej o pomoc przez skierowanie sił roboczych celem zebrania zbiorów. Robotnice rolne powinny się zgłaszać w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, gdzie otrzymają zniżki kolejowe do Poznania.

Pierwszy transport robotnic odchodzi z Krakowa w poniedziałek dnia 26 b. m., dalsze zaś w ciągu przyszłego tygodnia, ostatni 1 sierpnia.

za kolumnami. Żołnierz zdrowy i wesoły. Śmiał się do kobiet, które z wszystkich okien rzucały w niego kwiaty. Inne stały na trotuarach, podawały wodę, piwo, łakocie. Szynkarze częstowali żołnierzy wszystkiem, co posiadali. Po sześciu godzinach nie było u wielu czcigodnych **bistro** (tak nazywają szynkarzy) ani kropli alkoholu, ani kropli wody mineralnej. Z restauracyi znikały pieczenie, szynki, z piekarń cały zapas chleba. Dawano żołnierzom nietylko papierosy, ale i całusy. Całowano i czarnych.

„Dziś idą być może na śmierć — szepnął profesor — ale to nie jest armia, która hańbę niesie w tornistrze. Tak sans-culots'ci Łazarza Carnot szli bronić granic Francyi przeciwko skoalizowanej Europie starego porządku. To nie jest armia Bazain'a i Mac-Mahona. Francya pomści hańbę Sedanu!"

A żołnierze szli i szli wzdłuż nieskończonego bulwaru. Szli jedną noc i drugą, aż wyszli wszyscy ku dolinie rzeczki Ourc i tam zatrzymało ich mocne słowo Joffre'a. Stanąć i zginąć! Wroga dalej nie puścić!

Paryż opróżniony został z policyi. Reszta automobilów wywiozła **flic'ów** (tak nazywa się milicyant w Paryżu) za armią Galieni'ego. Mieli niebawem wrócić, okryci niezwykłą chwałą.

Przychodziły dni coraz cięższe. Coraz częściej dniem i nocą zawisał nad miastem groźny gołąbek niemiecki (Taube). Ludność rozpoznawała przybysza po czarnym krzyżu pruskim. „Brudny, nieokrzesany ptak" — wołał **gavroche** — nie znający obyczajności, rzuca nam na głowę to, czego ma za dużo! Publiczność stawała na ulicach i przyglądała się. Trzeba było używać groźby, aby matki dzieci w domu trzymały.

Ludzie mówili mało. Coraz mniej. Bogacze uciekali. Pewnego wieczora przyleciał do piszącego te słowa rewolucyonista, Okularnikiem zwany, żądając pieniędzy na drogę do Anglii. Do Anglii? Tak, rząd uciekł. Wyjeżdżam do Anglii. „Cóż to się stało, że i wy nagle „za rządem" idziecie?" Znany w Paryżu rodak, udający niekiedy radykała, uciekał z rodziną w takim pośpiechu, że mieszkanie zapomniał zamknąć i wyręczyła go stróżka, aby później ze śmiechem o tem znajomym opowiadać. Inny dziennikarz oparł się aż u stóp Pireneów. Uciekało wiele osób różnych klas społecznych. Zostało więcej niż wyszło. I ci, co zostali napewno nie żałowali odwagi. Zobaczyli bowiem Paryż, jakiego nie znali. Paryż skupiony, zamknięty w sobie, poważny, milczący. Paryż o natężonem życiu duchowem, Paryż o zaciśniętych zębach. Paryż bez piosenek na ulicach, ale i bez łez w surowem oku. Paryż gotowy do najdalszych ofiar w majątku, w pracy osobistej, we krwi. Paryż modlących się dyskretnie kobiet, opiekujących się rannymi dziewcząt. Nowy Paryż, jakiego cudzoziemiec nie znał. Ten nowy Paryż zaczynał żyć nowem życiem. Zaczynał żyć jednym, jakgdyby, mózgiem. Jedno, jakgdyby, w nim zaczynało bić serce. Ludzie stawali się sobie bliżsi. W obliczu wielkiego zbiorowego niebezpieczeństwa zbliżali się młodzi i starzy, bogacze biedni, mężczyźni i kobiety. Michelet opowiada w swoich „Dziejach Francyi", że tak lud Paryża budował swoje katedry. W obliczu niebezpieczeństwa, w początkach września 1914 roku taki zcałkowany lud Paryża wiązał swoje energie, swoje tęsknoty, swoje bóle w jedno olbrzymie serce. Biło ono głośniej, niźli wielkie spiżowe dzwony Notre-Dame de Paris. Niekiedy przycichało, jak gdyby bić już zupełnie miało przestać. Trwało to chwilę tylko.

Aż pewnego dnia, w sobotę, o wczesnej godzinie Serce to dowiedziało się o zwycięstwie. Tuż pod progiem Paryża potęga „niezwalczona" von Klucka i Wilhelma II strzaskana została o piersi tych żołnierzy, których oglądaliśmy na tydzień zaledwie wcześniej, owej nocy niezapomnianej na bulwarze świętego Michała. Na nic poszły wszystkie wyliczenia sztabowców, nauki Moltków i Bernhardich i Bogusławskich i Ludendorfów. Utonęły poprostu w Marnie. Uciekał Niemiec, aż się u rzeki Aisne zatrzymał. Gdyby nie brak amunicyi można było go zupełnie z Francyi wymieść.

To był cud nad Marną. („Trybuna")

—ooo—

Smierć ex-cesarzowej Eugenii

Przed kilku dniami zmarła w swej willi na Rivierze francuskiej eks-cesarzowa francuska Eugenia, wdowa po Napoleonie III, w wieku 94 lat. Z jej śmiercią zeszła ze świata kobieta, która przez długie lata wykonywała podwójną dyktaturę: dyktaturę mody w całym świecie i dyktaturę polityczną we Francyi. Nie odznaczając się wybitniejszemi zaletami umysłu, panowała jednak nad mężczyznami dzięki swej nadzwyczajnej piękności, której też zawdzięczała swe wyniesienie na najpotężniejszy w owym czasie tron świata. Powierzchowność tej z ojca Hiszpanki, a z matki Szkotki, była też niezwykłą: na południu rzadko spotykana jasna blondynka, o dziwnie harmonijnych kształtach małego wzrostu ciała, ręce i nogi niebywale drobne, tak prezentowała się ta kobieta, o której człowiek tak trzeźwy jak Bismark wyraził się, że widział w Paryżu wiele pięknych rzeczy, ale najpiękniejszą była cesarzowa Eugenia.

Eugenia urodziła się w r. 1826 w Granadzie jako córka granda hiszpańskiego, którego tytuły wypełniły całą stronę wielkiej księgi metrykalnej. Dla codziennego użytku używał on tytułu księcia de Teba i hrabiego Montijo. Ta moc tytułów nie miała jednak realnej podstawy w odpowiednim majątku; rodzina w ciągu wieków zubożała tak dalece, że ojciec przyszłej cesarzowej musiał prowadzić dom na stopie mieszczańskiej. Matka była córką Szkota nazwiskiem Kirpatrick, który — jak przeważna część szlachty szkockiej — wywodził swój ród od legendarnych królów szkockich, co mu nie przeszkadzało oddawać się prozaicznemu a rentownemu zajęciu handlarza win i rodzynków w Maladze. Pieniądze handlarza win ozłociły tarczę herbową granda Montijo tak, że po jego śmierci wdowa z dwiema córkami, z których młodszą była Eugenia, przeniosła się do Madrytu. Tu na dworze lekkomyślnej a pobożnej, zwykłe w Hiszpanii połączenie, królowej Izabelli objęła stanowisko pierwszej damy dworu, co pomogło jej wydać starszą córkę za najbogatszego magnata hiszpańskiego ks. Albę, poczem z młodszą — zakochaną w swym szwagrze — córką zaczęła prowadzić koczownicze życie po wszystkich stolicach Europy.

Z tego czasu datuje się też znajomość Eugenii z późniejszym cesarzem Napoleonem III. — Było to z końcem czterdziestych lat ubiegłego wieku, kiedy pretendent do korony po wielkim swym przodku po drugiej nieudałej próbie zamachu siedział w więzieniu w Hamm, skąd niebawem udało mu się uciec. Rok 1848. rok narodzenia się wolności w tylu państwach Europy, wyniósł też śmieszną dotąd figurę pretendenta na czoło wypadków we Francyi. Po rewolucyi lutowej, po zgnieceniu przez Cavaignaca na rzecz burżuazyi ruchu robotniczego w Paryżu zgromadzenie narodowe wybrało ks. Napoleona swym prezydentem, a z tego stanowiska łatwo mu poszło przy pomocy wiernej tradycyom napoleońskim armii dostać się na stanowisko wybranego, później dożywotniego prezydenta Francyi, aby w r. 1851 zrzucić maskę „republikanina" i ukoronować się na cesarza.

Osiągnąwszy swój cel, przystąpił Napoleon III do utwierdzenia swej dynastyi i w tym celu rozpoczął poszukiwania za małżonką po starych dworach europejskich. Wszędzie jednak spotkał go zawód: stare dynastye nie chciały przypuścić do swego koła parweniusza, którego świeża korona w dodatku nie siedziała jeszcze mocno na głowie. Bezowocne te poszukiwania przeciął Napoleon w sumaryczny sposób, żeniąc się w r. 1853 z piękną hrabianką de Teba, naturalnie ku „radości" Paryżan, którzy spodziewali się i nie zawiedli się, że nowy dwór ściągnie do ich miasta gości z całego świata.

Dla Eugenii rozpoczęły się świetne czasy: dwór w Tuilerjach stał się najświetniejszym w Europie; monarchowie pielgrzymowali do Paryża jako siedziby najpotężniejszego wtedy — po wojnie krymskiej i po pogromie Austryi pod Solferino — państwa, a powodzenie jej osiągnęło szczyt, gdy w r. 1856 powiła swemu małżonkowi następcę tronu. Był to czas, kiedy supremacya polityczna Francyi w Europie a supremacya Eugenii we Francyi były uznanym faktem. Eugenia miała ambicye polityczne jasno określone: chciała wzmocnić tron rodu Bonapartych, a najlepszą do tego drogą wydawało jej się utrzymanie Francuzów w ciągłem podnieceniu, wynikającem z szeregu zwycięskich wojen. Jej dziełem była nieszczęśliwa wyprawa do Meksyku, która miała zdusić tamtejszy ruch rewolucyjny i osadzić na tronie arcyksięcia Maksymiliana, brata cesarza Franciszka Józefa; jej dziełem była „wojna oswobodzicielska", podjęta w r. 1859 dla oswobodzenia Lombardyi z pod jarzma austryackiego; jej wreszcie dziełem była wojna z Niemcami w r. 1870, jako zemsta za usunięcie Francyi w cień przez zwycięskie w wojnie 1866 Prusy. Gospodarka wewnętrzna Francyi prowadziła do katastrofy; agitacya republikańska (Thiers, Gambetta) robiła postępy — tron napoleoński chwiał się i trzeba go było gwałtownie podeprzeć. Najlepszym środkiem — zdaniem Eugenii — była zwycięska wojna i w rezultacie oddany jej premier Ollivier skorzystał z głupiego zatargu o kandydaturę Hohenzollerna na tron hiszpański, aby wzniecić wojnę, która taki nieszczęśliwy dla jej sprawców wzięła obrót. Historya z początku wahała się co do roli, jaką Eugenia odgrywała w polityce; ostatecznie zostało ustalonem, że miała na swego chorego fizycznie i o słabej woli męża ogromny wpływ, który wyzyskiwała dla obsadzenia swymi kreaturami najważniejszych stanowisk w armii, dyplomacyi i administracyi. Taki minister wojny jak hr. Pelikao („zwycięzca" Chińczyków), taki prezydent ministrów jak Emil Ollivier, taki minister spraw zagranicznych jak ks. Grammont to były narzędzia, któremi posługiwała się Eugenia dla przeforsowania swojej „małej wojny", jak w zaślepieniu nazwała wojnę z Niemcami.

Zaślepienie to strasznie się na niej zemściło: Po wybuchu wojny Napoleon jako figurant na stanowisku naczelnego wodza powierzył Eugenii rejencyę państwa, którą prowadziła do 4 września 1870, gdy w Paryżu na wieść o pogromie pod Sedanem wybuchła rewolucya i lud przypuścił szturm i spalił Tuilerye. Eugenia przy pomocy ambasadora włoskiego Nigry i ambasadora austryackiego Metternicha uciekła z pałacu i przez kilka dni ukrywała się w Paryżu u swego dentysty amerykańskiego Evansa, a po przejściu pierwszej burzy schroniła się do Anglii, podążając w ślady dwóch swoich poprzedników na tronie (królewskim) Francyi: Karola X. w r. 1830 i Ludwika Filipa w r. 1848.

Karyera polityczna była skończoną. Napoleon III., który pod Sedanem dostał się do niewoli niemieckiej, po zawarciu pokoju w Frankfurcie nad Menem w maju 1871, zawartego przez rząd republikańskiej Francyi, osiadł z rodziną, tj. z żoną i synem pod Londynem i tu snuł intrygi, mające umożliwić mu powrót do Francyi, gdzie przy republikańskiej formie rządu partya bonapartysowska miała większość w Izbie deputowanych. Zabiegi te przerwała śmierć Napoleona w r. 1873 i odtąd Eugenia żyła tylko dla swego syna, nadziei stronnictwa jako pretendenta do tronu. Syn ten, zdrobniale zwany Lulu, był nadzieją matki, która spodziewała się po nim odrodzenia się świetnej tradycyi pierwszego Napoleona, założyciela dynastyi. Los jednak zrządził inaczej: młody Napoleon jako ochotnik w wojsku angielskiem zginął w r. 1879 w Afryce z rąk Kafra i śmierć ta położyła koniec marzeniom matki i działaczki politycznej.

Odtąd Eugenia żyła tylko oddana wspomnieniom. Rozporządzając olbrzymim majątkiem, popierała ambitne plany nowego pretendenta ks. Wiktora Napoleona, spędzając zresztą życie na ciągłych podróżach. Jako charakterystyczny szczegół warto wspomnieć, że aż do wybuchu wojny corocznie przyjeżdżała do Paryża i całe dni spędzała w pokoju swego hotelu, z którego miała widok na plac potuileryjski, na którym kiedyś stał pałac, miejsce jej tryumfów i najpiękniejszych lat młodości. Ta Hiszpanka, którą przypadek zrobił cesarzową Francyi, dożyła jeszcze chwili, kiedy Francya wzięła rewanż za r. 1870 i umarła, zapomniana przez wszystkich, oczyszczona z grzechów młodości rozlicznemi cierpieniami, jakich jej los nie zaoszczędził. *lf.*

Składki

Na ofiary białego teroru na Węgrzech zebrano od tow. zorganizowanych w PPS w Przemyślu mk 1606·40.

Wiadomości polityczne

WYNIK PLEBISCYTU W SZTUMSKIEM

Kwidzyńska „Gazeta Polska" pisze:

Kto czytał sprawozdania gazet niemieckich, dotyczące rezultatów głosowania, podług których uzyskaliśmy tylko 7 procent głosów w powiecie sztumskim, niema jasnego poglądu na prawdziwy stan rzeczy. Powiat sztumski uzyskał 20 procent liczby głosów, przeszły bowiem z większością głosów następujące gminy:

I. Gminy: 1) Starytarg, 2) Dziewięciowłók, 3) Podstolin, 4) Pierzchowice, 5) Trzciano, 6) Sadłuki, 7) Polska Dąbrówka, 8) Straszewo, 9) Szenwiza, 10) Pułkowice, 11) Mirany.

II. Obwody dworskie: 1) Cygusy, 2) Hohendorf, 3) Zajezierze, 4) Wielkie Ramzy, 5) Małe Ramzy, 6) Balewko, 7) Michorowo, 8) Montki, 9) Gurki, 10) Buchwald, 11) Starytarg folw.

A więc 11 gmin i 11 obwodów dworskich. Prócz tego są trzy gminy, mające o jeden głos mniej, tj.: Nowawies, Telkwice i Spitalne. 40 do 48 procent np. gminy Nowytarg 172.199, Mikołajki 387.431, Tropy 79.118, Waplewo 149.177 i inne. Zważyć należy, że gminy te tworzą przeważnie zwartą całość. Położone z nich najbliżej granicy Polski są: Nowawies i Zajezierze, oddalone są bowiem od Wisły tylko o 7 do 8 kilometrów i to oddzielone lasami niezamieszkałymi.

W miejscowosciach nielicznych, nad Wisłą położonych, jak Białogórze i Usznica, coprawda wskutek wysiłków niemieckich procent polskich głosów jest nieznaczny, bo wynosi 8 do 11 procent.

W każdym razie przyłączenia tej zwartej części polskiej domagać się można i nadziei tej ludność tutejsza bynajmniej nie straciła.

HUMOR I SATYRA

Wczoraj rozpoczął w moim biurze pracę nowy korespondent. Podyktowałem mu pierwszy list adresowany do Głównego Urzędu Zaopatrzenia Armii. Mój korespondent napisał adres odbierającego urzędu w całkowitym brzmieniu.

— Ależ, co pan robi! — zawołałem — pisz pan zwyczajne „Guza"!

Napisał.

Następny list przeznaczony był dla Państwowego Urzędu Zakupów Artykułów Pierwszej Potrzeby i mój korespondent napisał jak na lalka „Puzapp".

Przy trzecim liście jednak mój urzędnik cisnął pióro o ziemię i wybiegł z biura.

Był to mianowicie list do Dowództwa Uzupełnień Polowej Artyleryi.

Pretekto

Rzecz dzieje się w pewnem ministeryum. Pan Kugelszwanc przychodzi jako petent do szefa sekcyi. Chodzi mu o uzyskanie pozwolenia na wywóz pewnych towarów. Szef sekcyi jest nieugięty. Zrozpaczony Kugelszwanc powołuje się na swoje znajomości w świecie handlowym i urzędowym, odgraża się, że ostatecznie pójdzie z tą sprawą do samego ministra, z którym się zna osobiście. Lecz i to nie pomaga. Nieugięty szef sekcyi w ten sposób zakończa dyskusyę.

— „Panie Kugelszwanc! szkoda pańskiego trudu. Tu nie pomoże nawet sam Paderewski, nawet sam Piłsudski".

— „A Kościuszko pomoże, co?" — zapytał sprytny Kugelszwanc.

Szef sekcyi uśmiechnął się.

— „Panie Kugelszwanc! przyjdź pan dziś wieczór do mego prywatnego mieszkania, to pogadamy.

Z salonu paskarza

Mały Icek zwraca się do ojca z następującem pytaniem: „Taty, co jest ważniejsze księżycu czy słońcy"? Na to mu ojciec odpowiada: „Zdanim moim, jest księżycu ważniejszy, bo un swici w nocy, kiedy trza światłu, a słońcy szwici w dzień, kiedy tak i tak jest jasno! **„Szczutek".**

Sprawy partyjne

Posiedzenie Rady Naczelnej PPS odbędzie się we wtorek, 27 lipca, o godz. 11 rano w lokalu Związku Polskich Posłów Socyalistycznych.

KRONIKA

Kraków, 24 lipca.

Zamach na aprowizacyę Krakowa

Dotychczas Kraków, na równi z okręgami górniczymi (zagłębie chrzanowskie itd.) podlegał co do aprowizacyi wprost ministerstwu aprowizacyi w Warszawie tj. otrzymywał przydziały żywnościowe wprost z centrali. Teraz p. minister Śliwiński zniósł to wyjątkowe stanowisko Krakowa i podporządkował go pod względem aprowizacyi p. generalnemu delegatowi Gałeckiemu we Lwowie, którego gospodarka aprowizacyjna w powierzonych jego „pieczy" miastach jest zbyt znaną, abyśmy się mieli osobno nad nią rozwodzić.

Zarządzenie to jest dla Krakowa **wielką klęską**. Na to przed kilku tygodniami utworzono w Krakowie osobny inspektorat aprowizacyjny, aby go zaraz pozbawić wszelkiej ingerencyi i podporządkować gospodarce namiestnictwa? Ludność krakowska protestuje jak najenergiczniej przeciw temu zarządzeniu, które jest **równoznaczne z wygłodzeniem**, z zaprowadzeniem w Krakowie tych okropnych stosunków aprowizacyjnych, jakie w innych miastach b. Galicyi pod rządami p. Gałeckiego panują.

* * *

W piątek o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej, na którem inspektor aprowizacyi p. Krupiński złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcyi aprowizacyjnej i podniósł zasługi tow. posła dra Bobrowskiego około polepszenia aprowizacyi. Oprócz normalnej aprowizacyi otrzymują deputaty żywnościowe robotnicy i urzędnicy. Sprawa cukrowa przedstawia się pomyślnie, gdyż ludność otrzyma biały cukier. Sprawa tłuszczu amerykańskiego została w ten sposób załatwiona, że cenę tłuszczu obniżono.

Ponieważ aprowizacyę miasta Krakowa ma objąć generalny delegat p. Gałecki, przeto wiceprezydent Rolle wniósł przeciwko temu **protest** imieniem komisyi aprowizacyjnej. W dyskusyi wszyscy mówcy oświadczyli się za dalszem aprowizowaniem m. Krakowa przez rząd centralny, wykazując przykładami, jak „aprowizuje" (głodzi) generalny delegat miasta małopolskie. Komisya aprowizacyjna uchwaliła jednogłośnie protest.

Rozszerzenie kompetencyi sądów doraźnych wobec wojskowych

Dotychczas podpadali wojskowi pod sądy doraźne jedynie za dezercyę. Jak się dowiadujemy, na telegraficzne polecenie najwyższego sądu wojskowego w Warszawie kompetencya sądów doraźnych została rozszerzoną na zbrodnie morderstwa, rabunku, podpalenia i nieuprawnionego werbunku.

—ooo—

W sprawie internowanych w Dąblu adwokatów i kandydatów adw. interweniowało u dyrektora policyi prezydyum krakowskiej Izby adwokackiej w osobach prezydenta Izby dra Koya i wiceprezydenta dra Trammera. Reprezentanci Izby wskazywali na to, że zarządzone internowania są bezprawne, nie oparte na żadnym przepisie ustawowym i nieuzasadnione — i domagali się bezzwłocznego uchylenia internowania. Dyrektor policyi podzielał zapatrywania interweniującego prezydyum Izby adwokackiej i przyrzekł natychmiast odnieść się do wyższych władz, od których pochodzi zarządzenie internowania.

Rewizyę w lokalu „Poale-Syon" w Krakowie przeprowadziły wczoraj organa policyi krakowskiej, bez żadnego jednak rezultatu.

Cukier na czerwiec. Magistrat podaje do wiadomości, że od czwartku 29 lipca sklepy rejonowe i konsumy rozpoczną sprzedaż cukru grysikowego białego (czeskiego) za czerwiec b. r. na kupony legitymacyi z czerwca w ilości po 30 dkg na osobę w cenie po 19 marek za 1 kg tj. po 5 marek 70 fen. za 30 dkg. Magistrat wzywa sklepy rejonowe, aby po asygnaty na pobór cukru zgłosiły się w ajencyi handlowej Puzapu (Wiślna 8), a to sklepy z okręgów I—VII w dniu 26 lipca, a z okręgów VIII—XV w dniu 27 lipca i natychmiast podjęły asygnowane ilości. Konsumy bezpośrednio aprowizowane winny w powyższym celu zgłosić się w ajencyi handlowej 28 lipca. Zakłady zbiorowego pożycia i apteki otrzymają asygnaty na pobór cukru w biurze centralnem magistratu, ul. Wiślna l. 4), począwszy od 29 lipca.

Z teatru „Bagatela". „Paryżanka" pojawi się w „Bagateli" dzisiaj jeszcze i jutro wieczorem, poczem na repertoar wejdą „Kochankowie" Wacława Grubińskiego. Sztuka ta, grana w Warszawie kilkadziesiąt razy z rzędu i z niemniejszym sukcesem wystawiona na wielkich scenach b. Król. Polskiego, będzie niezawodnie *clou* tegorocznego letniego sezonu „Bagateli", tembardziej, że wykonana zostanie w oryginalnej obsadzie warszawskiej z Juliuszem Osterwą na czele. Dzień premiery „Kochanków" ustalony będzie jutro. Bilety na „Paryżankę" nabywać można przy kasie teatru.

Występ Maryli Gremo w „Bagateli", zapowiedziany na dziś godz. 5 popołudniu zapowiada się doskonale. Publiczność krakowska zaintrygowana entuzyastycznymi odgłosami krytyki lwowskiej i zagranicznej stawi się niezawodnie w komplecie, aby podziwiać fenomenalną tancerkę w szeregu jej najcelniejszych kreacyj mimiczno-plastycznych. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru aż do chwili rozpoczęcia widowiska.

Z opery. W niedzielę 25 bm. po południu po raz ostatni w bieżącym sezonie „Carmen" Bizeta. Świetna obsada solistów (Łowczyńska, Szafrańska, Freszel, Woliński i Tarnawski) zapewnia nadzwyczajny sukces artystyczny. W poniedziałek 26 bm. również po raz ostatni „Traviata" z udziałem pp. Łowczyńskiej, Tadeusza Łowczyńskiego i Freszla. We wtorek 27 bm. po raz ostatni „Trubadur" z pp. Łowczyńską, Szafrańską, Łowczyńskim, Tarnawskim i Romanowskim.

„Wesoła Wydra" w teatrze Powszechnym. W poniedziałek 26 bm. daje jedyny występ w Krakowie głośna „Wesoła Wydra" w zespole lwowsko-warszawskim. Najprzedniejszy humor tryska z bogatego programu artystów i niewątpliwie zapełni salę teatru Powszechnego. Bilety są do nabycia w kasie teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej.

Kurs sanitarny kilkutygodniowy pod kierunkiem p. prof. Hladiego rozpocznie się we wtorek 27 lipca o godz. 10 rano w gmachu kliniki chirurgicznej, Kopernika 20. Panie, które się zgłosiły, zechcą się zgłosić po legitymacye w Colleg. Novum między 11-tą a 1-szą.

Na polską pożyczkę Odrodzenia złożyli urzędnicy i strażnicy administracyi akcyzy w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej na razie kwotę 74.000 marek.

Kartki pocztowe do korespondencyj z adresatami w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ministerstwo poczt i tel. wydało osobne kartki pocztowe do korespondencyi z osobami, zamieszkałemi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Znajduje się na nich z boku odezw Komitetu Polsko-Amerykańskiego o nabywanie polskiej pożyczki dolarowej. Kartki te sprzedają wszystkie urzędy pocztowe po 50 fen.

Konkurs na posady w szkołach TSL. W szkołach TSL w Morawskiej Ostrowie, Przywozie i Maryańskich Górach jest wolnych kilka posad nauczycielskich dla nauczycieli(lek) z egzaminem wydziałowym lub egzaminem dojrzałości. Podania wnosić należy na ręce Zarządu Głównego TSL w Krakowie, ul. św. Anny l. 5.

Brutalny kierownik. W przedsiębiorstwie „Motor" w Dębnikach, przy ul. Barskiej, gdzie dokonuje się naprawy samochodów, jest kierownik, który nietylko uczniów, ale także dorosłych robotników traktuje w sposób brutalny i nieludzki. Panu kierownikowi, zdaje się, wywróciło się w głowie i z tego też względu przypuszcza, że żyje za dawnych czasów pańszczyźnianych. Postępowanie jego doprowadziło tak daleko, że żaden robotnik dłużej jak 4 tygodnie w tej mordowni nie pracuje. Wzywamy metalowców wszystkich odcieni, by przedsiębiorstwo to omijali i pracy tam pod żadnym warunkiem nie przyjmowali.

Aresztowania. Organa policyi aresztowały wczoraj Władysława Stażka oraz jego przyjaciela Franciszka Wacławka, którym odebrano dwa aparaty fotograficzne z przyborami. Aparaty, które pochodzą z kradzieży, mieli ukryte w szopie na Wielopolu. — Aresztowano Kazimierza Górkę lat 31, zajętego w magazynach przedsiębiorstwa przewozowego „Glob" w Krakowie, gdzie dopuszczał się od dłuższego czasu systematycznej kradzieży rzeczy tak z magazynów jak i podczas przewozu. Szkoda wynosi około 300 tysięcy marek. Równocześnie aresztowano Stanisława Rypalskiego lat 32, magazyniera tegoż przedsiębiorstwa, który na własną rękę kradł towary, a przychwycony przez robotników z obawy przed zdradą, zezwolił im na dokonywanie kradzieży. — Dwie siostry Gusta i Berta Nesselrot, aresztowane zostały wczoraj za kradzieże butów i mundurów wojskowych w magazynach wojsk polskich w Krakowie, gdzie zajęte były jako robotnice.

Z POLSKI

Zajście uliczne z „Rozwojem". Warszawski „Kuryer Polski" pisze pod tym tytułem:

„Onegdaj kilka członkiń towarzystwa „Rozwój" na placu Wareckim zatrzymywało przechodniów mężczyzn w różnym wieku, żądając okazania sobie dowodów zapisania się lub należenia do służby wojskowej. Sposób, w jaki panie te zwracały się z nielegalnem żądaniem do przechodniów, wywoływał zbiegowisko. Uchylającym się od odpowiedzi, lub zapytującym, z jakiego prawa nieznane osobistości przywłaszczają sobie władze organów rządowych i żądają okazania podobnych legitymacyi, panie groziły aresztowaniem, nazywając opornych „bolszewikami", robiąc hałas, aby zwołać gawiedź uliczną i pod jej bezkrytyczną presyą zmusić opornych do uległości.

Ponieważ podobne drażniące zajścia mogą wywołać niepożądane następstwa, należałoby, aby komisarz nadzwyczajny m. Warszawy zwrócił uwagę na działalność na ulicach członkiń „Rozwoju", przywłaszczających sobie prawa policyi i żandarmeryi państwowej."

Przypominamy, iż towarzystwo „Rozwój", na nietaktowne postępowanie członkiń którego zwraca uwagę dziennik warszawski, jest tem, któremu przewodniczy dr T. Dymowski, wydalony na miesiąc ze Sejmu za skandal listowy.

Protest przeciw prześladowaniom politycznym. Z Jaworzna piszą nam: Na odbytych 21-go lipca posiedzeniach Rady Delegatów Robotniczych, Zarządu miejscowych grup zawodowych, oraz Komitetu PPS. uchwalono jednobrzmiącą rezolucyę protestującą przeciw aresztowaniu Komitetu politycznego PPS. w Przemyślu zaś towarzyszy Kucharskiego i Kunkego w Wadowicach. Rezolucya zwraca się przeciwko p. Mar-

chwickiemu, tajnemu agentowi policyi w Jaworznie, który wzorem władz przemyskich i wałowickich aresztuje bezpodstawnie towarzyszów, członków PPS. Rezolucya zwraca się z życzeniem do Rady Robotniczej Krakowskiej, aby poczyniła kroki w dyrekcyi policyi w Krakowie aby p. Marchwickiego usunięto z Jaworznia, albowiem jego postępowanie wywołać może nieobliczalne następstwa. W sprawie tej Rada Robotnicza w Jaworznie odniosła się telegraficznie do posłów PPS. w Warszawie z prośbą o interwencyę u władz centralnych.

Z ŻYWCA. W numerze 147 „Naprzodu“ w kronice zamieszczono korespondencyę z Żywca, pt. „Endecya przy robocie“, gdzie napisano między innemi: „zastępcą przewodniczącego został sędzia Kwieciński, dobrze znany w całym powiecie żywieckim. Sławę swą zadzieżca tym okolicznościom, że podczas wojny, będąc austryackim oficerem, bił żołnierzy Polaków po twarzy za to, że przy raporcie nie mówili w języku niemieckim, tylko po polsku“. Jak się dowiadujemy, korespondencya ta wyrządziła p. sędziemu Kwiecińskiemu krzywdę, gdyż podniesione w niej zarzuty są bezpodstawne. P. Kwieciński znany jest ze swych patryotycznych polskich uczuć i podczas służby wojskowej dał niejednokrotnie tego dowody, narażając się niejednokrotnie na podejrzenie ze strony władz austryackich.

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego.
Sobota: „Lalka“.
Niedziela pop.: „Carmen“.
Wieczór: „Dzwony z Corneville“.

Teatr „Bagatela“.
Sobota o 5-tej pop.: I. wieczór taneczny Maryli Gremo.
Sobota wiecz.: Paryżanka.
Niedziela o 5-tej pop.: Ostatni występ taneczny Maryli Gremo.
Niedziela wiecz.: Paryżanka (po raz ostatni).

Teatr powszechny.
Sobota: „Tajemniczy Dżems“.
Niedziela: „Szczęście małżeńskie“.

Operetka w Nowościach.
Sobota: Nietoperz.
Wyst. H. Miłowskiej i Kuligowskiego.
Niedziela pop.: Słodka dziewczyna.
Niedziela wiecz.: Cnotliwa Zuzanna.
Wyst. H. Miłowskiej i Kuligowskiego.
Poniedziałek: Generał huzarów.
Wyst. H. Miłowskiej i Kuligowskiego.
Wtorek: Rozwódka.
Wyst. H. Miłowskiej i Kuligowskiego.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

NADESŁANE

Zawiadomienie

Podpisane firmy mają zaszczyt zawiadomić, iż po przekształceniu wewnętrznem i zsolidaryzowaniu finansowem, podzieliły między sobą zakres działania w ten sposób, że firma REIM sp. z o. p. przejęła z firmy DROBNER sp. z o. p. **dział gospodarczy, farb i materyałów,** zaś firma DROBNER sp. z o. p. przejęła z firmy REIM sp. z o. p. **dział hygieniczny i medyczny.** Inne działy, jak np. artystyczny, chemiczny, sportowy, toaletowy prowadzone będą **nadal przez obie firmy,** jak dotychczas.

Dziękując za zaufanie okazywane dotychczas obu firmom, prosimy uprzejmie o skierowywanie łaskawych zamówień wprost **do tej z obu firm,** w której zakres działania wchodzi dotyczący artykuł.

REIM sp. z o. p. **DROBNER** sp. z o. p.

Ostrzeżenie

W kilku ostatnich numerach „Kuryera Ilustrowanego“ w dziale inseratowym **kupno,** pojawiło się ogłoszenie, jakobym miał do natychmiastowej sprzedaży inwentarz żywy i martwy z powodu **wyjazdu.** — Ogłoszenie to jest **fałszywem** i zostało podane do druku przez niejakiego Karola Müllera, rzeźnika w Prądniku Czerwonym, oczywiście w zamiarze wyrządzenia mi szkody przez podkopanie opinii i kredytu.

Ponieważ od chwili ukazania się ogłoszenia zgłaszają się do mnie nieustannie osoby mające chęć kupna wprowadzone w błąd przez kłamliwy inserat, przeto nadużycie to podaję do publicznej wiadomości, zastrzegając sobie dalszą obronę na drodze sądowej.

Saul Immerglück
właściciel realności i kawiarni
w Prądniku Czerwonym.

Misya francusko-angielska do Polski

Lyon. (PAT. Radio). Rząd francuski i angielski postanowiły wysłać do Polski misyę, mającą za zadanie **zbadać sytuacyę.** W skład komisyi wchodzi wielu oficerów-instruktorów. Ze strony francuskiej wchodzi do misyi Jusserend, ambasador w Stanach Zjednoczonych, znajdujący się obecnie na urlopie w Paryżu, oraz generał Weygand, szef sztabu marszałka Focha. Ze strony Anglii naznaczony jest Serboni i generał Ratkliffe.

Paryż. (PAT). Millerand przyjął misyę angielską udającą się wraz z misyą francuską do Warszawy. Misya wyjechała 22 bm.

TELEGRAMY

z dnia 24 lipca

Odzyskanie fortów Grodna

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 23 lipca:

Po ciężkich walkach oddziały pułkownika Łuczyńskiego **opanowały forty Grodna,** położone na południowym brzegu Niemna. W walce tej odznaczył się szwadron jazdy ochotniczej pod wodzą majora Dąbrowskiego. Bolszewicy, cofając się do miasta, pozostawili w naszych rękach dwa ciężkie działa i kilkudziesięciu jeńców. Ponadto odbito dwa nasze pociągi ewakuacyjne.

Oddziały przeciwnika, które usiłowały sforsować Niemen pod Dubną (20 km na południe od Rosi), zostały **odparte** ogniem karabinów maszynowych. Silny atak bolszewicki, przeprowadzony dwoma pułkami piechoty posiłkowanej przez artyleryę i kawaleryę, został w rejonie Mostów **odparty** przez nasze oddziały, przyczem nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty. Wzdłuż całego odcinka na rzece Niemen ożywiona wymiana ognia, przyczem bolszwicy ostrzeliwują dojazdy do rzeki z dział dalekonośnych. Przeciwnik, któremu znacznemi siłami udało się **przeprawić się przez Szczarę** w rejonie Słonima, kontynuuje swój atak w kierunku Rożany. Przednie jego straże osiągnęły tę miejscowość. Obecnie wre tam **zacięta walka.** Kontratakujące oddziały jednej z naszych dywizyi poznańskich zdobyły w tych walkach jedno działo, kilka karabinów maszynowych i wzięły jeńców. Na linii kanału Ogińskiego działalność wywiadowcza.

Na południe od Prypeci w rejonie Rzeczycy i Multy kontrakcya naszych oddziałów rozwija się **pomyślnie.** Nieprzyjaciel został **wyparty z Rzeczycy i Kuchackiej Woli, Jeziercy i Rudki.** Walczące tu oddziały bolszewickie biją się z dużą **zaciekłością.**

Na linii Styru, poniżej tego rejonu, nieprzyjaciel, poniósłszy bardzo ciężkie straty w swoich kilkodniowych atakach, zachowuje się **pasywnie.** Oddziały nasze prowadzą energiczną lokalną kontrakcyę wypadową. W rejonie Dubna walka z kawaleryą Budiennego przybiera dla nas **pomyślny obrót.** Oddziały generała Krajewskiego i generała Szymańskiego wyparły nieprzyjaciela z Chotymia, Kozina i Rudni.

Dnia 22 bm. po południu nieprzyjaciel zaatakował trzema pułkami piechoty i znaczną ilością jazdy i artyleryi oddziały XII dywizyi piechoty między Wołoczyskami a Wołczkowcem. Początkowo oddziały nasze opuściły zajmowane pozycye, następnie jednakże przeszły do zdecydowanej kontrakcyi, nie bacząc na huraganowy ogień artyleryi i nadeszłych pociągów pancernych. **Wyparto nieprzyjaciela za Zbrucz** i przywrócono poprzednią sytuacyę. Podkreślić należy brawurową akcyę artyleryi, która wjeżdżała między własne tyraliery i kartaczami ostrzeliwała na bliski dystans kolumny nieprzyjaciela. Jednocześnie oddziały VI armii odparły gwałtowne ataki przeciwnika na Husiatyn, nie przepuszczając go na zachodni brzeg rzeki Zbrucza. W walkach tych, trwających kilka godzin, **obie strony poniosły ciężkie straty.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński,** generał-podporucznik.

Lloyd George o nieudałem pośrednictwie

Berlin. (PAT) Z Amsterdamu donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczyli Asquith i lord Robert Cecil, iż ubolewać należy, że nie zwrócono się wcześniej o interwencyę Ligi narodów **w zatargu polsko-rosyjskim.** Lloyd George oświadczył, że ostania odpowiedź moskiewska dowodzi **wielkiego braku poszanowania dla Ligi narodów.**

Uchwały rady przybocznej generalnego delegata

Lwów. (PAT). W piątek odbyło się posiedzenie rady przybocznej generalnego delegata rządu dra Gałeckiego. Na wniosek wiceprezydentów miasta dra Stahla i Obirka oraz posła Matakiewicza jednogłośnie powzięto następującą uchwałę: Rada przyboczna stwierdza, że obecny stan rzeczy pod względem politycznym i wojskowym nie daje żadnych podstaw do jakichkolwiek obaw i paniki co do zagrożenia wschodniej Małopolski. Przeciwnie, odpowiednie zarządzenia władz cywilnych i wojskowych są podyktowane jedynie bliskością frontu bojowego. 2) Rada przyboczna, czując się powołaną do zajęcia stanowiska i do wypowiedzenia zdania w tej właśnie chwili, twierdzi, że przynależność wschodniej części Małopolski do rzeczpospolitej polskiej nie ulega i uledz nie może żadnej wątpliwości. 3) Rada przyboczna wyraża pełne zaufanie tak Naczelnemu dowództwu jak i Naczelnikowi państwa i pełną wiarę w bohaterstwo i wytrwałość naszej armii. 4) Rada przyboczna wyraża niezłomne przekonanie, że w obecnej tak poważnej chwili, gdy wróg zagraża całości, ludność Małopolski, chcąc obronę państwa oprzeć przedewszystkiem na własnych siłach, bez różnicy stanu i stronnictw politycznych w zgodzie skupi się koło Naczelnika państwa, niosąc ochotnie krew i mienie dla ojczyzny.

Spór o Wilno

Londyn. (PAT). Według doniesienia „Timesa“, w Kownie trwa nadal **spór między bolszewikami a Litwinami o Wilno.** Bolszewicy wzbraniają się opuścić miasto i utworzyli pod pretekstem konieczności wojskowej zarząd cywilny. Litwini zaprotestowali przeciw tym zarządzeniom i ze swej strony wzbraniają się oddać wojsko pod komendę bolszewików.

Przywrócenie ruchu towarowego między Polską a Czechami

Morawska Ostrawa. (PAT). Dnia 21 b. m. odbyły się w Boguminie obrady przedstawicieli rządu polskiego i czeskiego w sprawie podjęcia z powrotem ruchu towarowego pomiędzy Polską i Czechami przez Bogumin. Obradami kierował prezydent międzykoalicyjnej komisyi plebiscytowej hr. Manneville. Na podstawie porozumienia został **z dniem 21 lipca ruch towarowy pomiędzy Polską a Czechami z powrotem podjęty.** Jako pierwszy odszedł, zatrzymany przed kilku dniami na stacyi w Morawskiej Ostrawie wagon banknotów, przeznaczony0h dla Polski.

Anglia nie przyjmuje Krasina

Königswusterhausen. (PAT). Radio). Z Rewla donoszą, że tamtejszy angielski komendant statku wojennego otrzymał rozkaz **nieprzyjęcia na statek rosyjskiej delegacyi handlowej** z Krasinem i Kamieniewem. Powodem jest odpowiedź rządu rosyjskiego na angielską prppozycyę zawieszenia broni między Polską a Rosyą. Krasin stara się wobec tego o wynajęcie innego statku, któryby go przewiózł do Anglii.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Członków konsumu służby miejskiej zapraszamy na zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 25 lipca o godz. 9 i pół przedpołudniem w sali konferencyjnej magistratu na I-szem piętrze.

Za zarząd: Biegalski Adam, kierownik.

Baczność maszyniści, palacze i kierownicy technicznil Dnia 25 lipca odbędzie się o godzinie 10 przed południem ogólne zgromadzenie w sali Domu Robotniczego w Podgórzu (plac Serkowskiego l. 11) na które zaprasza Zarząd Sekcyi wszystkich maszynistów, palaczy i kierowników. Sprawy bardzo ważne.

Koncerty symfoniczne w Krakowie

Cykl dwunastu koncertów, które staraniem „Związku muzyków“ odbyły się w ubiegłym sezonie w teatrze „Bagatela“, ma być od jesieni b. r. bardziej zwarty, liczniejszy i dokładniej opracowany. Organizacya koncertów powstaje ta sama co w roku ubiegłym. Koncertów ma się odbyć trzydzieści, w tem czternaście abonamentowych. Dyrekcya „Bagateli“ przeznaczyła na cel koncertów kredyt nieograniczony, czyli dyr. „Bagateli“ co stwierdzić należy, spełnia to, co gdzieindziej na świecie czyni **rząd, miasto, lub organizacye społeczne poświęcające się kultowi muzyki symfonicznej.**

Podnoszę ten ważny szczegół dlatego, że dyr. „Bagateli“ umożliwiając ten niezmiernie doniosły czyn artystyczny dla Krakowa wyręcza czynniki oficyalne. A zobaczymy poźniej, jak jeden z tych czynników odnosi się do zamierzeń artystycznych Związku muzyków i dyr. „Bagateli“.

Wiadomo jest powszechnie, że nie istnieje orkiestra symfoniczna na świecie, któraby się mogła utrzymać sama. Orkiestry takie były i są utrzymywane przez rząd, miasto, lub towarzystwa. W Krakowie wytworzyła się specyficzna sytuacya, dzięki Związkowi muzyków, którego członkowie zrozumieli, że „człowiek nie samym chlebem żyje“ i początkowo, zupełnie bezpłatnie a później za **zwrotem kosztów stu koron** ofiarowali swą pracę i talent dla kultu symfonii w Krakowie. Wydawałoby się, że tego rodzaju ofiarę podejmą sfery miejskie skwapliwie, tem więcej, że sfery te są tak hojne jeśli chodzi o **utrzymanie operetki, na który to cel przeznaczono półtora miliona rocznie!!**

Otóż w tym wypadku zaszło zabawne, a jak kto zechce tragiczno-komiczne nieporozumienie. W krajach cywilizowanych kosztem publicznym utrzymuje się symfonie, a operetka jest dochodowem przedsiębiorstwem jednostek, które w kilku latach dorabiają się i kupują sobie (bardziej lekkomyślni) baronostwa, inni, pragnący jeszcze większych zysków (pozytywnie myślący) zakładają jako naturalny ciąg „kręgu interesów, inne imprezy. W Krakowie dzieje się inaczej. Prywatna inicyatywa łoży na symfonie, władze miejskie, subwencyonują operetkę. Czyżby ojcowie miasta myśleli o założeniu jako konsekwencyi „kręgu interesów“ operetkowych, miejskiego, subwencyonowanego variete? Może ktoś posądzi mię o nienawiść, złośliwość i t. d. **W odpowiedzi oświadczam: „O ile potrafi ktoś dowieść, że istnieje na świecie subwencyonowana operetka pieniędzmi publicznemi, godzę się przestać we włóśiennicy,** (na jednej nodze jeśli ktoś zażąda) **przez cały rok na dziedzińcu magistratu krakowskiego i każdego prezydenta, oraz referenta teatralnego całować będę w najgłębszej pokorze, trzy razy dziennie w rękę za to, że śmiałem im zarzucić czyn niebywały“.**

Otóż władze miejskie nietylko nie uczyniły nic dla poparcia muzyki symfonicznej w Krakowie, ale jakby dla ironii, wówczas gdy konserwatoryum krakowskie ginie; gdy usiłowania jednostek w celu stworzenia opery w Krakowie są dezawuowane przez czynniki miejskie; gdy ofiarowana bezpłatna praca muzyków chcących urządzać koncerta symfoniczne jest odrzucona; **Rada miasta uchwaliła półtora miliona marek jako subwencyę dla operetki i równocześnie naznacza na koncerta symfoniczne 23% podatku gminnego.** Czyż niemożna sobie (o ile ktoś ma) powyrywać wszystkich włosów, powybijać zębów, a bo ja wiem już co uczynić. Co znaczy miękko i lirycznie brzmiące słowo „kołtun“!! Brzęczenie komara!

Może należałoby wołać o stryczki, ale boję się, że zostanę zamknięty jako bolszewik, tem więcej, że jakkolwiek w Bolszewii dobrze się nie dzieje, to władze tamtejsze nietylko nie opodatkowują 25% haraczem koncertów symfonicznych, lecz popierają takowe z całych sił, przy równoczesnem zamknięciu operetek i kabaretów. Owszem, opowiadano mi, że w tym kraju szaleństw **istnieje nakaz słuchania koncertu symfonicznego,** a kto się od nakazu uchyli, jest karany. Być może, że p. Maryan Dąbrowski, który subwencyonuje koncerta symfoniczne, jest bolszewikiem, a prezydyum miasta, chcąc zaznaczyć swą lojalność, postanowiło na przekór bolszewikom tępić symfonię, a popierać operetki, szantany i lupanary. Jeśli tak, to cofam to wszystko co napisałem i przepraszam Jaśnie Wielmożnych panów Prezydentów wraz z Referentem teatralnym i t. d.

Wracajmy jednakże do sprawy samej, to jest do cyfr.

Wysprzedana „Bagatela“ po cenach zeszłorocznych (parter po 20 Mk, loże po 60 Mk. balkon po 15 i 10 Mk) dawała w sumie około 12.000 Mk. Jeśli podam tylko jedną pozycyę t. j. 62 muzyków po 100 Mk. (która to zapłata nie jest wynagrodzeniem za pięć prób i koncert) otrzymamy 6.200 Mk. Gdzież jest reszta? (sala, światło, nuty, służba, podatek miejski, afisz i t. d.).

Jak widzimy zatem oprocentowanie koncertów symfonicznych, zamiast dania subwencyi, jest ze strony magistratu krakowskiego czynem niebywale dzikim i świadczącym wspaniale o kulturze „Aten polskich“. Warto też zanotować fakt, jaki zdarzył się kilkanaście dni temu. Jak wiadomo kinoteatry zostały w Krakowie zamknięte, wobec czego pewna ilość muzyków, zajętych w kinoteatrach, została bez zajęcia. — Związek muzyków polskich chcąc im przyjść z pomocą urządził koncert symfoniczny. Wszyscy muzycy grali darmo, dyr. „Bagateli“ dała teatr darmo, **tylko magistrat krak. mimo deputacyi u prez. Sarego i Rollego ściągnął podatek 25% z biedaków, którzy są już czwarty tydzień bez zajęcia i którym pragnął Związek i dyr. „Bagateli“ przyjść z pomocą.** Co o tem powiedzieć? Ochyda i wstyd!!

Bolesław Raczyński.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).